Rok V. Kraków-Podgórze, Sobota 11 Maja 1907 Nr. 126

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczya.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczn „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Baczność, obywatele! Baczność! Wyborcy krakowscy!

Magistrat kończy już doręczanie wyborcom legitymacyj wyborczych i kart głosowania przez woźnych.

W ślad za woźnymi magistratu pomknęła liczna sfora socyalistycznych hyen wyborczych — i wszelkimi sposobami, namową, groźbami i przekupstwem usiłuje wyłudzić karty z rąk wyborców. Agitatorzy socyalistyczni chodzą od domu do domu, od drzwi do drzwi, okazują wprost niesłychane natręctwo i bezczelność w nagabywaniu wyborców o karty, lekceważąc sobie zgoła przepisy ustawy.

Należy uważać pilnie:

1) żeby kart legitymacyjnych hyeny wyborcze nie wyłudzały presyą lub przekupstwem od wyborców; gdzie się zjawi taka hyena, należy drabowi dać taką nauczkę, żeby ją popamiętał jak najdłużej;

2) o każdem nadużyciu, o każdej hyenie wyborczej donosić należy bezzwłocznie do redakcyi „Nowin", gdzie wszystkie gwałty i szwindle korupcyjnej kliki socyalistycznej piętnować będziemy z wymienieniem nazwisk odnośnych macherów.

Wyborcy! pilnujcie swoich kart wyborczych! Pamiętajcie, że od waszych kart zależy, aby posłami z Krakowa zostali nie za niemieckie pieniądze agitujący, bezwyznaniowi, międzynarodowi „towarzysze", lecz szczerzy Polacy, prawdziwi demokraci, którym dobro kraju, narodu i ludu pracującego leży na sercu — i którzy całem swem życiem, swą pracą uczciwą dostateczne złożyli świadectwo, jakie cele mają w życiu, czy zasługują na sympatyę i szacunek, na zaufanie wyborców!

Obywatele krakowscy! wszyscy, bez różnicy stanu, pamiętajcie, że jesteście Polakami i że przedstawicielami waszymi mogą być tylko prawi Polacy i prawi synowie tego miasta.

Czuwajcie nad waszemi kartami wyborczemi, bo godność nasza narodowa i dobro naszego miasta są zagrożone przez agitatorów z pod ciemnej gwiazdy.

Czytajcie „Naprzód"!

Nasza prośba w imię miłości chrześciańskiej, miłości prawdy i upodobania w humorze. — O czem „Naprzód" milczy, a na co się żali. — Barbarzyństwo krakowskiej policyi. — Wynalazek „Naprzodu" ku ochronie kart wyborczych. — Mark Twain z „Naprzodu" w Miejskiej Kasie Oszczędności. — Myłka tylko o dwanaście milionów. — Czytajcie „Naprzód".

Nikt chyba nie powie, że przemawia z nas konkurencyjna zawiść względem czerwonego pisemka; przeciwnie, skoro umieszczamy tę odezwę, kierujemy się chrześcijańską miłością bliźniego — i miłością p r a w d y.

I dlatego prosimy, my, na których „Naprzód" w najzacieklejszy, w najprzewrotniejszy sposób napada, my właśnie prosimy naszych czytelników:

Czytajcie „Naprzód" w czasie ruchu wyborczego!

Co prawda, nie o wszystkiem z „Naprzodu" się dowiecie. N. p. szanowny ten organ ani *jednem słówkiem* nie wspomniał o terorystycznym napadzie swych stronników na p. Stattera, o ciężkiem poranieniu jednego z Bogu ducha winnych gości, o zdemolowaniu sklepu — w myśl swobody przekonań, kultury i postępu!

„Naprzód" przemilczał cały fakt pogromu. O, to milczenie jest dość znamienne!

Natomiast „Naprzód" nie milczy, lecz krzyczy i drze się w niebogłosy (pardon, te głosy nie idą w niebiosy!), skarżąc się na „ucisk policyjny" — Zupełnie tak, jak ten złodziej, co uciekając krzyczy: „Trzymaj złodzieja!"

„Naprzód" pisze dosłownie (nr 126):

> „Policya rozpoczęła pościg za naszymi mężami zaufania. Przedwczoraj aresztował oficyał policyi Horak na ulicy koncypienta adwokackiego dra S., oraz p. A., którzy *zbierali na Kaźmierzu legitymacye z ramienia komitetu dra Grossa.* Na policyi odebrano *im legitymacye* wyborcze, które mieli przy sobie i po spisaniu z nimi protokołów wypuszczono ich na wolność. Zabranych im kart wyborczych dyrektor policyi zwrócić im nie chciał".

Ów agitator wstydliwie kryjący się za inicyałem dra S. — jest dr Schrager, u którego znaleziono *32 legitymacye!!* Pomyślcie państwo, 32 legitymacye!

To kosztowało nie mało, i wszystko na raz wzięli dyabli, czy gorsza od dyabła policya, która śmie wobec pp. towarzyszy powoływać się na wyraźne przepisy ustawy o ochronie czystości wyborów. Czyż „Naprzód" nie ma racyi, że krzyczy *gewalt?*

O tak! Więc prosimy naszych czytelników:

Czytajcie „Naprzód"!

I faktycznie, nie ma pisma któreby tak dbało o dobro swych czytelników. W tym samym N-rze 126 z 10 maja „Naprzód" troszczy się i kłopocze, jak karty wyborcze uchronić przed zniszczeniem. „Naprzód" znajduje zaraz sposób:

> „Jeżeli je chcecie bezpiecznie uchronić przed hyenami, to oddajcie je w przechowanie *naszym mężom zaufania*, którzy się przed Wami wylegitymują jako wysłannicy partyi! Nie dajcie się przytem oszukać przez hyeny, które często kroć przedstawiają się fałszywie i udają naszych mężów zaufania!"

Żaden ojciec nie okazuje względem swych rodzonych dzieci większej troskliwości jak „Naprzód" względem swych, niestety, coraz mniej licznych, czytelników. Dlatego prosimy:

Czytajcie „Naprzód".

Bo to pismo dba także o zdrowy humor, o rozweselenie swoich abonentów — a w dzisiejszych ciężkich czasach dobry żart zaiste jest tynfa wart. Wprawdzie humor „Naprzodu" nie jest to ten jędrny, staropolski zdrowy humor, jest to raczej *Galgenhumor*, ale nie bądźmy zbyt wymagający. Panów z „Naprzodu" stać widocznie tylko na Galgenhumor.

Takimto szubieniczno-wesołym duchem owiany jest olbrzymi wstępny artykuł „Naprzodu" (z wtorku 8 bm.), skierowany przeciw M. Kasie Oszczędności. Według „Naprzodu" kasa ta stoi przed... bankructwem! „Naprzód" Nr 125 pisze dosłownie:

> „W r. 1905: Zwrócono wkładek 12 mil. 276.521 K, a nowe wkładki wynosiły wszystkiego **137.569 K.** Jestto tak charakterystyczna cyfra, że wszelkie do niej komentarze są zbyteczne. Kasa oszczędności m. Krakowa ma w ciągu całego roku niespełna **140.000 K. wkładek** — czyż nie jestto najlepszy dowód „zaufania" małych ludzi do tej instytucyi?„

Nie potrzeba być chyba fachowym bankowcem, aby na skutek lektury tego ustępu parsknąć serdecznym śmiechem. Sam Mark Twain, gdyby był informatorem „Naprzodu" nie mógłby zabawniej „poinformować" redakcyę tego dowcipnego pisemka.

Boć przecie każdemu prawie dziecku krakowskiemu jest wiadomo, że *wkładki w M. Kasie nieraz w ciągu jednego dnia dochodzą do 200.000 koron!* Ale oczywiście, jak żartować, to żartować, jak łgać, to po amerykańsku.

Sprawozdanie M. Kasy Oszcz. z r. 1906 wykazuje, że wkładki za r. 1905 wyniosły nie 137.569, lecz **12,138.951 koron**, więc wesołe pisemko pomyliło się tylko o **12 milionów!**

A dlaczego „Naprzód" tak się myli? Dlatego, że dr. Staniszewski kandydować się odważa przeciw towarzyszowi Markowi!

Niemasz to, jak dobry humor w czasie wyborów! Tylko czy go „Naprzodowi" starczy — po wyborach?

Kamieniem i szwindlem.

W czasie walki o powszechne i rowne prawo wyborcze, a nawet po dojściu do skutku reformy wyborczej, rozlegały się z trybun mowców i ze szpalt dzienników wspaniałe frazesy o ostatecznem zrównaniu obywateli, o powołaniu szerokich mas ludowych do życia politycznego. Głoszono, że nowa nastaje era, nowe nadchodzą czasy, że „lud" rozstrzygać będzie o swych prawach, że ten „lud" uzyskał nareszcie prawo rządzenia się, uobywatelił się i wydostojniał politycznie.

I rzeczywiście tak się wszystkim zdawało. — Idea powszechnych i równych wyborów jest przecież ideałem społecznej sprawiedliwości, cóż więc mogłoby się bardziej przyczynić do rozbudzenia tych szerokich mas, dotychczas prawie martwotą objętych, jak nie równe i powszechne prawo wyborcze.

A jednak...

Historya ostatnich kilku dni, historya agitacyi przedwyborczej w Krakowie zadaje tym wzniosłym i dumnym frazesom o powołaniu mas do życia śmiertelny kłam. Okazuje się bowiem, że przy równych i powszechnych wyborach chodzi nie tyle o wolność przekonań wyborców, o przekonania mas, ale chodzi tylko i jedynie o zaspokojenie partyjnych ambicyj i ambicyjek. Kłam tym frazesom zadali właśnie ci, którzy nimi najbardziej wojowali. Jeżeli bowiem swobodę przekonań wpaja się wyborcom przez wybijanie szyb i rozbijanie głów tym, którzy nie idą na lep słów pewnej partyi, to już chyba trzeba przyznać, że masy zostały rzeczywiście powołane do — bicia, awantur i burd. Typowym tego przykładem był pogrom u p. Stattera, urządzony przez bandę socyalistycznych towarzyszów, reprezentujących wolę „socyalistycznego ludu", a manifestujących tę wolę kamieniami na głowach przeciwników.

Reforma wyborcza powołała do obywatelstwa lud, ale tylko socyalistyczny. Kto nie jest czerwony, ten nie został równouprawniony.

Swoboda głosu! Głosowanie jest tajne, każdy może głosować, na kogo mu się podoba, nie narażając się przy tem na szykany, bo karty wyborczej nikt nie widzi.

Tak się wołało na zgromadzeniach ludowych, tak się głosiło swobodę głosu. Tak, ale tylko na zgromadzeniach. W praktyce przedstawia się to inaczej, a swoboda głosu w obecnych warunkach, zwłaszcza wobec towarzyszy, jest tylko swobodą — robienia szwindlów. Wyborcom bowiem odbierają agitatorzy karty wyborcze; agitatorzy ci chodzą za pachołkami magistrackimi, roznoszącymi legitymacye i karty wyborcze, włażą za nimi do mieszkań, odbierają karty kobietom, gdy mężów niema w domu. Pospolicie agitatorów takich nazywa się hyenami wyborczymi. Tak, ale jeśli tą hyeną jest towarzysz, — to on nie jest hyeną, tylko agitatorem.

Nowy Żyd wieczny tułacz

106 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Potem, zwracając się do Żorżety:

— Cóż, napisałaś?

— Tak, pani...

— A! dodaj jeszcze post-scriptum:

„Posyłam ci asygnacyę, na okaziciela, do mego bankiera na wszystkie te wydatki, które załatw, nie szczędząc niczego... wiesz, że jestem dość *wielkim panem*... (muszę użyć tego męskiego wyrażenia, gdyż wy przywłaszczacie sobie wyłącznie to miano szlachetnej szczodrobliwości)".

— Teraz, Żorżeto — rzekła Adryanna — przynieś mi arkusz papieru i ten list do podpisania.

Panna Cardoville wzięła pióro, które podała jej Żorżeta, podpisała list i nakreśliła przekaz tej treści:

„Proszę wypłacić panu Norval, za jego kwitem, sumę, jakiej zażąda, na wydatki dla mnie.

Adryanna Cardoville".

Podczas tej całej sceny, gdy Żorżeta pisała, Floryna i Hebe zajmowały się dalej tualetą swej pani, która zdjęła szlafroczek i ubrała się, mając iść do ciotki.

Ten sam co przedtem srebrny głos dzwonka słyszeć się dał zewnątrz.

— Proszę pani — rzekła, wchodząc służąca — rzemieślnik, co znalazł był wczoraj Lutynę, prosi o posłuchanie na chwilę... bardzo blady... i bardzo smutnie wygląda...

— Czyżby już mnie potrzebował?... Byłoby to bardzo szczęśliwie — odrzekła wesoło Adryanna. Proś tego uczciwego człowieka do mego salonu... a ty, Floryno... wyślij list natychmiast.

Floryna wyszła.

Panna Cardoville z Lutyną weszła do małego saloniku, gdzie na nią czekał Agrykola.

III.

Rozmowa.

Panna Adryanna Cardoville, wchodząc do salonu, gdzie czekał na nią Agrykola, uprzejmem skinieniem ręki wskazała robotnikowi krzesło, obite purpurową jedwabną, złotem wyszywaną materyą, a sama usiadła na kanapce, pokrytej taką materyą.

Widząc, że Agrykola zawahał się i spuścił oczy zakłopotany, Adryanna rzekła doń wesoło, aby go ośmielić i wskazała mu Lutynę:

— To zwierzątko, do którego jestem mocno przywiązana, będzie dla mnie na zawsze żywą pamiątką dobroci pańskiej, dlatego i odwiedziny pańskie za szczęśliwą poczytuję wróżbę; nie wiem jakie dobre przeczucie mówi mi, iż może będę mogła być panu w czemś użyteczną.

— Pani! — odezwał się ośmielony Agrykola — nazywam się Baudoin, jestem kowalem u pana Hardy, w Plessy, pod Paryżem; wczoraj ofiarowałaś mi pani sakiewkę... nie chciałem przyjąć... dziś przychodzę, aby prosić panią może o dziesięć, dwadzieścia razy taką sumę jak mi ofiarować pani chciałaś... Mówię to jej odrazu... bo to właśnie najwięcej mnie kosztuje... te słowa piekły mnie w usta; teraz będę swobodniejszy...

— Szanuję pańskie delikatne skrupuły! — rzekła Adryanna — ale, gdybyś mnie znał, udałbyś się do mnie bez żadnej obawy... Ile panu potrzeba?

— Nie wiem, pani.

— Jakto?... nie wiesz pan, jakiej potrzebujesz sumy?

— Tak, pani i przychodzę prosić cię... nietylko o potrzebną sumę... ale nadto o wiadomość, jaka mi potrzebna suma?

— Proszę pana — rzekła Adryanna z uśmiechem — wytłomacz się jaśniej... Pomimo najlepszych chęci, niezupełnie zgaduję, o co rzecz idzie...

— Opowiem pani to w kilku słowach: Mam starą matkę, która zamłodu zniszczyła sobie zdrowie pracą dla wychowania mnie i biednego opuszczonego dziecka, które przyjęła za swoje; teraz moim jest obowiązkiem nawzajem utrzymać ją, co właśnie szczęście dozwala mi czynić... Ale, jako cały środek, mam tylko moją pracę. Gdybym przestał pracować, matka moja pozostałaby bez środków do życia.

— Teraz, panie, matce jego na niczem nie będzie zbywało, gdyż ja się nią zajmę...

— Pani się nią zajmiesz?

— Tak, bezwątpienia.

— Czy ją znasz pani?

Dalszy ciąg nastąpi.

Wybornym tego przykładem jest dr Schrager, koncypient dr. Grossa. Ten zabrał kartę wyborczą od żony pewnego robotnika rzeźnickiego, podczas jego nieobecności w domu. Czeladnik jednak zgłosił się doń po kartę, ale dr. Schrager dać mu jej nie chciał. Sprawa oparła się o policyę, która dra Schragera aresztowała i znalazła przy nim 32 karty wyborcze, zabrane w przechowanie.

I to się nazywa równouprawnienie mas!

Ze sprawców napadu na Stattera aresztowano dwóch młodzieńców, którzy szli na czele napastników. Są nimi Kamiński i Jabłoński, obaj poddani rosyjscy, a więc nawet nie mający u nas prawa głosu. Oni to przeprowadzili równouprawnienie na sposób warszawski. Nie jesteś czerwony, to nie masz głosu przy wyborach. W Warszawie poczęstowanoby cię kulą z browningu, w Krakowie kamieniem.

Kamieniem w łeb udowadnia się uobywatelenie szerokich warstw. Tak się przedstawiają górnobrzmiące frazesy w praktyce.

Zdaje się, że w miarę zbliżania się wyborów coraz widoczniej będą towarzysze manifestować swoje pojęcia o swobodzie przekonań i obywatelskiej równości, choćby w myśl słów pieśni: sędziami będziem my! — sędziami równych obywateli.

Z ruchu wyborczego

Z Nowego Sącza. Walka wyborcza jest bardzo ożywioną w tym okręgu. Socyaliści mają swój lokal wyborczy na rynku i urządzają co dzień zgromadzenia. Wobec rozbicia się reszty wyborców na zwolenników p. Germana i p. Kostki, zachodzi możliwość, że okręg miejski Nowy Sącz-Nowy Targ-Stary Sącz wyśle do parlamentu kandydata socyal-demokratycznego. (Kaczanowski).

Z Bochni piszą: Akcya wyborcza w okręgu wiejskim Bochnia-Brzesko-Wiśnicz i Niepołomice, przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. O mandaty ubiega się czterech kandydatów: 1) p. dr Górski (konserw.), 2) ks. Stojałowski (centrum), ks. Józef Batko (dem. nar.) i 4) p. Ruebenbauer (ludowiec), każdy z nich przy pomocy lokalnych komitetów urządza szereg zgromadzeń.

„Najpewniejsi kandydaci". „Głos Narodu" pisze:

„N. Reforma" zamieściła notatkę o rzekomem zagrożeniu kandydatur ks. Pastora i ks. Stojałowskiego. Tendencyjna ta plotka ma na celu zrobienie reklamy pokątnym kandydaturom p. Dihma i ks. Batki, o których to tylko wiadomo, że oprócz siebie samych, nie mają wcale zwolenników. A własny głos nie wystarczy chyba do wyboru.

Tymczasem zarówno ks. Pastor, jak ks. Stojałowski mają wybrór zapewniony, a nawet można powiedzieć, że są to najpewniejsze w Galicyi kandydatury".

To już oczywista przesada

Z KRAJU.

Z Tarnowa. Donoszą nam z Tarnowa, że agitacya wyborcza wre tam gorączkowo i namiętnie. Zwłaszcza na zgromadzeniach, zwoływanych przez zwolenników kandydata socyalistycznego p. dra Drobnera, zauważyć można podniecone namiętności partyjne. Towarzysze, ufni w przewagę liczebną, terroryzują innych wyborców i przeciwników, okazujących chęć krytyki lub interpelacyi witają zwykłym swym hasłem „hańba" lub wydalają ze sali.

Dziwnym przywilejem zgromadzenia zwoływane przez kandydata demokratycznego p. Kaspra Ciołkosza i kandydata syonistycznego pana radcy Merza cieszą się poparciem towarzyszów.

Cieszą się z tego towarzysze i liczą, że połączeniem się zwolenników p. Merza i Drobnera zdołają obalić kandydaturę p. Rogera Battaglii, dla interesów miasta korzystną. Kandydatura p. Ciołkosza niema jednak szans wielkich. Jedynie jest wystawioną celem rozbicia głosów chrześcijańskich.

Czy przykład krakowskich kandydatów nie powinien być nauką dla demokratów, skoncentrowanych około p. Ciołkosza? Czy dawać oni mają widowisko wyborcze ku uciesze partyi wrogich interesom narodowym?

Stary Sącz. W niedzielę dn. 5-go b. m. odbyła się tu uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budynek sokolni tut. Tow. gimnast. „Sokół", połączona z obchodem 3-go Maja, urządzonym staraniem tut. Koła Tow. Szk. Lud.

Pogoda, jak i liczny współudział nietylko tut. szkół, korporacyj, towarzystw i mieszczan, lecz także liczny zastęp Sokołów i gości z Nowego Sącza i sąsiednich miast, złożyły się na to, że obchód i uroczystość wypadły okazale. O godz. 11, po sumie, ruszył pochód, złożony z około 5.000 osób na plac franciszkański, gdzie poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. J. Kumor. Gorącą i pełną patryotyzmu mową wywarł ks. Kumor głębokie wrażenie. Następnie pochód ruszył pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemowie tut. prof. Nowaka, odśpiewano patryotyczne pieśni. Uroczystość skończyła się o godz. 2. Potem odbył się bankiet w „Sokole", a wieczorem zabawa taneczna, która przeciągła się do rana.

Żołnierz w szale.

W koszarach artyleryi im. Ferdynanda na Gródeckiem we Lwowie rozegrała się ubiegłej nocy straszna scena. Żołnierz artyleryi, Ignacy Bratkowski, ślusarz z zawodu, znany z gwałtownego i niepohamowanego temperamentu, postrach całej kasarni, powróciwszy po pijatyce i po awanturze, jaką w szynku urządził, późnym wieczorem, a bez pozwolenia, do koszar, dostał ataku szału i zaczął strzelać z karabinu do śpiących żołnierzy. Kiedy na odgłos strzałów zjawił się w sali dyżurny podoficer, Bratkowski strzelił do niego, raniąc go w kolano. Dopiero, gdy zatrąbiono na alarm a na odgłos trąbki poczęli się zbiegać żołnierze, Bratkowski przyłożył karabin do własnej piersi i wystrzelił, poczem w kwadrans skonał wśród strasznych mąk.

Postrzelony przez szaleńca żołnierz nazywa się Wilhelm Grab, pełnił służbę kaprala od dnia. Otrzymał on postrzał w nogę: kula jednak przerwała tętnicę i Grab przewieziony do szpitala wojskowego, umarł dziś o świcie.

Dramaty królewskie.

Dwa najbardziej może tajemnicze dramaty królewskie ubiegłego stulecia odżyły w pamięci ludzkiej, dzięki zakazanej sztuce teatralnej i śmierci mało znanej osoby.

Okropną śmierć króla-fantasty, Ludwika II, bawarskiego w Lindenhofie, przypomniał były aktor teatru w Monachium, następnie wiedeńskiego Burgu, obecnie zaś dyrektor teatru w Berlinie, Ferdynand Bonn.

Napisał on „sztukę" p. t. „Ludwik II", w której, rzekomo na podstawie bardzo dobrych źródeł, sięgnął w zakulisowe tajemnice dworu nieszczęsnego króla romantyka, a w sieć tych intryg i plotek dworskich wplątał postać cesarzowej Elżbiety austryackiej. Sztuka jeszcze przed zjawieniem się na scenie narobiła ogromnej wrzawy.. w dziennikach; „Berl. Tageblatt" ogłosił z niej urywki, które wystarczyły, aby oburzyć sfery dworskie wiedeńskie. Podniosły się w uczciwszej prasie głosy protestu przeciw wystawianiu słabego zresztą pod względem artystycznym dramidła, ale ponieważ Bonn cieszy się ogromną sympatyą Wilhelma II go więc potrzeba było aż podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Berlina, aby wymódz tam zakaz wystawiania sztuki. Tak się też stało; sztukę, wyuczoną już i wyreżyserowaną, cofnięto z repertuaru po ostatniej niemal próbie.

Przy tej okazyi ujawniła się wszakże jedna rzecz wielce charakterystyczna, a mianowicie, że aktor Bonn cierpi w wysokim stopniu na manię wielkości — podobnie, jak jego protektor na tronie. Bonn, urażony doznanym despektem, ogłosił w „Deutsche Rundschau" list otwarty: „An das deutsche Volk", pełen chorobliwego patosu i mimowolnej komiki. Powołuje się w nim na „20-letnią pracę aktorską, w ciągu której przyklaskiwały mi — pisze — setki tysięcy serc, które razem ze mną śmiały się i płakały". A dalej pisze: „Jako dyrektor sceny, przyznaję sobie królewskie prawo zajęcia stanowiska bezstronnego w osądzeniu, co jest prawdą historyczną, a co nie....." I w tym sensie dalej wypisuje koszałki opałki, świadczące, że naprawdę przewróciło mu się w głowie.

Tymczasem jednocześnie wygrzebano z pamięci drugi dramat królewski, związany również z dziejami domu Wittelsbachów-Habsburgów — katastrofę w Mayerlingu, a to z powodu śmierci hrabianki Larisch-Wallersee. Przypomnieć należy, iż książę Ludwik bawarski, brat ś. p. cesarzowej Elżbiety, ożenił się z aktorką nazwiskiem Mendel i wyjednał dla niej tytuł „baronowej Wallersee". Córkę tej baronowej, jako swą bratanicę, polubiła cesarzowa Elżbieta, wzięła do Wiednia i wydała ją za br. Larischa. Atoli małżeństwo nie trwało długo, nastąpił rozwód, a hrabina L. poślubiła śpiewaka operowego, Brucksa. Przed kilku dniami zmarła córka tej pani z pierwszego małżeństwa, hrabianka Larisch-Wallerse, i z tego powodu pewien dziennik berliński przypomniał, że między aktorami dramatu w Meyerlingu pewną rolę odegrała też matka zmarłej, mianowicie rolę... pośredniczki w schadzkach następcy tronu z bohaterką romansu, która oszołomiła jego zmysły, a może być, że i zabrała serce. Owóż dzisiaj pani Brucks zaprzecza temu w różnych dziennikach i ztąd „wznowienie" dramatu w pamięci współczesnych. Ludzie przypominają sobie rozmaite szczegóły i epizody... Między innemi opowiada „N. W. Journal", że o pośredników w romansie nie było trudno. Żył podówczas w Wiedniu pewien zamożny stary kawaler, którego całem zajęciem były: kawiarnia, przechadzka, obiad w klubie, partyjka itd. Owóż pewnego zimowego popołudnia kawaler już zabierał się do wyjścia z domu, gdy służący doniósł mu, że na dole, przed mieszkaniem, czeka pan w powozie i prosi o chwilkę rozmowy. Zdziwiony gentleman spieszy na dół i przystępuje do powozu, którego drzwiczki otwierają się nagle.. Gentleman odskakuje i mówi:

— Przepraszam w. ces. wysokość — to zapewne pomyłka...

Ale z głębi powozu odzywa się głos:

— Dobrze, dobrze, — proszę do powozu.

Gentleman wsiada i słyszy pytanie:

— Dokąd pojedziemy?

Nasz kawaler, ciągle zażenowany, decyduje się ostatecznie pojechać do klubu.

— Dobrze — woźnica otrzymuje odpowiednie polecenie.

W ciągu jazdy słyszy ów jegomość życzenie krótkie, ale w takim tonie, który nie znosi żadnej opozycyi. Następca tronu prosi mianowicie o oddanie mu „przyjacielskiej usługi", t. j. o odstąpienie na kilka godzin kawalerskiego mieszkania i wyprawienie na ten czas służącego na miasto.

Oczywiście, stało się podług życzenia.

Po kilku godzinach klucz od mieszkania był w ręku właściciela wraz z biletem, zawierającym kilka słów podziękowania.

Jakiż zimny pot musiał oblać tego pana w kilka tygodni później, gdy gruchnęła straszliwa wieść o katastrofie w Mayerlingu i gdy pomyślał, że równie dobrze jego mieszkanie mogło być widownią krwawego dramatu?...

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 11 maja 1907.

Z teatru miejskiego. W „Zażartym automobiliście", krotochwili Kraatza, której pierwsze przedstawienie w sobotę dn. 11 b. m., biorą udział pp.: Słubicka, Arkawin, Pawłowska, Jutkiewicz, Jeremi, Janiczówna, Zelwerowicz, Mielewski, Leszczyński, Węgrzyn M., Grabowski, Węgrzyn J. — Niezwykłe powodzenie „Zażartego automobilisty" w Wiedniu i we Lwowie zainteresowało i publiczność krakowską, kasa zamawiań bowiem zdołała wyprzedać prawie wszystkie bilety premierowe.

Na kasę emerytalną artystów teatru miejskiego danem będzie we wtorek dn. 14 b. m. przedstawienie. Kwestya emerytury w teatrze naszym aktualna dziś w Krakowie z powodu ostatnich interpelacyj w Radzie miejskiej, łączy się, jak wiadomo, ściśle z losem artystycznym sceny krakowskiej, jak o tem niejednokrotnie mieliśmy sposobność wypowiedzieć się. Mamy nadzieję przeto, że publiczność krakowska skorzysta w dniu 14 b. m. z nadarzającej się sposobności i okaże tłumnem wypełnieniem teatru, że nie obojętną jej jest sprawa, jak i tych, którzy teatru tego są czynnikiem nieodzownym.

Z Klubu pocztowego. W niedzielę dnia 12 bm. odegraną zostanie w Klubie pocztowym (Lubicz 5) komedya Asnyka „Bracia Lerche". Początek o godzinie 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Wstęp dla członków 50 hal., dla nieczłonków 1 korona.

Mianowania w magistracie. Rada miasta zamianowała p. Władysława Mullera kontrolorem oficyałów egzekucyjnych. Prezydyum zaś zamianowało p. Klemensa Zagórskiego i p. Izydora Steinauera starszymi oficyałami egzekucyjnymi, zaś p. Bolesława Dembowskiego młodszym oficyałem.

Z funkcyonaryuszów gazowni miejskiej zamianowało prezydyum p. Tadeusza Ordyńskiego inżynierem adjunktem, pp. Franciszka Maślankę i Stefana Zgierczyńskiego oficyałami rachunkowymi.

Komendant korpusu krakowskiego jenerał Steinsberg Maurycy przybył wczoraj do Krakowa i zamieszkał w Grandhotelu.

Z Eleuteryi. Odczyt p. t. „Ognisko domowe kobiety abstynentki" wypowie p. Wila Tabaczyńska w niedzielę 12 b. m. o 7-mej wieczór w Eleuteryi, Rynek gł. 17 II. p. Wstęp wolny dla wszystkich. Liczny udział pań pożądany.

Ze sfer kupieckich. P. Stefan Porębski objął z dniem 1 maja handel p. f. Andrzej Schultz i takowy prowadzi nadal pod własną firmą (Rynek 32).

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. bratniej pomocy kelnerów odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o godzinie 12-tej w nocy w kancelaryi Towarzystwa, Szczepańska l. 9 I. piętro.

Odczyt. W „Zjednoczeniu" (Rynek 17, II. p.) odbędzie się 11 b. m. odczyt p. Władysława Kiersta na temat: „O przyczynach upadku Rzplitej Polskiej i o siłach społeczeństwa polskiego". Wstęp wolny. Początek o g. pół do ósmej.

Zjazd do kopalń wielickich. Dnia 21 maja urządza Tow. Wincentego a Paulo i ku wspieraniu ubogiej młodzieży wielki zjazd do kopalń wielickich z oświetleniem brylantowem. Odjazd z Krakowa do Wieliczki o godz. 1·40 w południe, odjazd z Wieliczki o godz. 5·45 i o godz. 10·10. Bilety nabyć można w księgarni W-go Krzyżanowskiego L. A—B Kraków — i w dzień zjazdu przy kasie.

Przeniesienie targu. Z powodu, że wybory do Rady państwa przypadają w Krakowie na dzień 17-go maja, t. j. na piątek, że więc mnóstwo ludzi w ten dzień, jako w dzień targowy, jest zajętych, prezydyum miasta zarządziło, aby targ w przyszłym tygodniu zamiast w piątek odbył się już we czwartek. Przez to przeniesienie targu mnóstwo ludzi będzie miało sposobność pójść do urny wyborczej z tych, którzyby tego nie mogli byli zrobić.

13-letni rabuś. Israel Fassler, dzieciak, liczący zaledwie 13 lat, przyszedł onegdaj do sklepu pana Hirscha Katza przy ul. Dietlowskiej i razem ze swoim kolegą również małoletnim Riemerem, zaczął oglądać zegarki. Oglądał je ogromnie sprytnie, bo p. Katz spostrzegł ich nareszcie i wyrzucił. Okazało się, obaj malcy badali dopiero teren. Kiedy sklep zamknięto Fassler wdarł się doń i skradł 2 i pół rubla, dwie pruskie marki, kilka koron, znajdujących się w kasie, a nadto srebrny zegarek ze srebrnym łańcuszkiem i srebrny kubek, łącznej wartości 28 koron. Zanim jednak malcy zdołali towar spieniężyć, już Fassler dostał się w ręce policyi, aresztował go bowiem pan Schimsheimer. Malec, badany w śledztwie, oczywiście do kradzieży się przyznał.

Nędza czy nie nędza? Przed kilku dniami aresztowano w Podgórzu 30-letnią kobietę, która przy moście podgórskim zbierała datki do puszki żelaznej, na której dużemi literami widniał napis: „Ofiary". Zachodziło podejrzenie, że puszka pochodzi z kradzieży w którymś z kościołów, odesłano więc Florkowską — takie nazwisko podała aresztowana — do krakowskiej dyrekcyi policyi. W Krakowie przyznała się Florkowska, że właściwie nazywa się Nędza, rozpoznano ją bowiem jako nałogową złodziejkę kościelną. Zaglądnięto do aktów, a z nich okazało się, że Nędzowa właściwie nazywa się Balina i że już była niejednokrotnie karaną. Badana podała Balina, że puszkę, którą u niej zakwestyonowano, skradła w jednym z kościołów krakowskich o godzinie 3 rano. Ukryła się ona w kościele wieczorem, a kiedy tylko rano kościół odemknięto, czmychnęła. Odstawiono ją do aresztów sądowych.

Żydzi podgorscy. W zborze izraelickim w Podgórzu odbyło się we czwartek zebranie podgórskich rękodzielników żydowskich wszelkiej kategoryi. Przewodniczył p. Epstein. Przemawiało kilku mówców, między nimi p. Soldinger. Zgromadzeni uchwalili solidarnie głosować na ministra Korytowskiego.

Ślub. Dnia 19 maja b. r. w kościele OO. Bernardynów o g. 12 w poł. odbędzie się ślub pana Fr. Russera z panną Heleną Połeciowną.

Charakterystyczne. „Kuryer Zagłębia" podaje charakterystyczny obrazek. W Sosnowcu na niektórych ulicach, zamieszkałych przez żydów, na balkonach domów porozwieszano pierzyny i poduszki bez powłoczek. Czerwony kolor poduszek miał imitować... sztandary socyalistyczne! Przy jednym zatem ogniu upieczono dwie pieczenie: zamanifestowano sympatyę dla proletaryatu i wywietrzono poduszki.

Z Paryża do Czech balonem. W pobliżu Beczowa pod Karlsbadem spadł onegdaj wieczór balon, który wzniósł się w Paryżu, należący do paryskiego klubu aeronautycznego z dwoma braćmi Furmanami na pokładzie. Najwyższe wzniesienie balonu wynosiło 3000 metrów, największa chyżość 80 klm., zaś najniższa temperatura, jaką notowano, — 16 stopni R.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Zażarty automobilista" (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza (nowość).

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Radcy pana Radcy", kom. w 3 akt. M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7: „Zażarty automobilista" (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 akt. Kurta Kraatza.

Repertuar Teatru ludowego.

Sobota: „Dwie sieroty", po raz pierwszy.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— Wczoraj nie było, proszę pana, spirytusu do zapalenia lampy, więc... więc, proszę pana, wziąłem trochę koniaku.

— Mam nadzieję, że bądź co bądź — niewiele?

— Jeden tylko łyk, jak Boga kocham!

* *

— Dlaczego pański brat, panie Pepermint, taki smutny chodzi?

— Bo on teraz jest samochód.

— Jakto?

— No, on teraz sam chodzi, bo żona pojechała do Nicei.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowin“).

Napad na kasyno oficerskie.

Kijów. W lokalnościach tutejszego Towarzystwa oficerskiego dwaj nieznani ludzie napadli na kasyera i **zrabowali 12.000 rubli**, poczem uciekli.

Zjazd czarnosetieńców.

Moskwa. Wczoraj odbył się tu kongres partyi monarchistycznej. Po nabożeństwie, celebrowanem przez metropolitę w katedrze ustieńskiej, uczestnicy zjazdu i wielki tłum ludności udali się przed pomnik Mimina i Pożarskiego, a stamtąd przed pałac jenerał-gubernatora, którego proszono, aby wysłał do cara telegram z wyrazami poddańswa. Jenerał-gubernator wygłosił mowę, którą przyjęto okrzykami na cześć cara.

Socyaliści rosyjscy.

Londyn. Wczoraj przybyło tu 200 rosyjskich socyalistów, w tem 6 członków Dumy, celem odbycia kongresu.

Pogrom u kozaków.

Jekaterynosław. W gminie kozackiej Kawkawskaja, niejaki Worobiew, który został wydalony z gminy, strzelił do towarzysza naczelnika gminy i zranił go. Tłum rzucił się na niego i zabił. Równocześnie rzucono się do rabunku. W ciągu tych zaburzeń zginęło 21 osób, które brały udział w rabunkach. **Wiele domów zostało zniszczonych.** Wyruszył oddział wojska celem przywrócenia porządku.

Telegramy „Nowin“.

Wybory w Lublanie.

Lublana. Zwolennicy narodowej partyi postępowej usiłowali wczoraj rozbić zgromadzenie wyborcze słoweńskiej partyi ludowej. Przyszło do wykroczeń. Wybito także szyby w pałacu biskupim. Policya aresztowała kilku demonstrantów.

Wybuch wulkanu.

Catania. Od wczoraj działalność wulkanu na Stromboli jest nadzwyczajnie silną. Z krateru wydobywają się olbrzymie słupy lawy, jakich dotąd nigdy nie widziano.

Trzęsienie ziemi.

Lubno. (Styrya). Dzisiaj rano między godziną trzy kwadranse na 7-mą a 7 odczuto tu trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyło kilka huków podziemnych. Szkody nie wyrządziło ono żadnej. W kilku mieszkaniach stanęły zegary.

Narodziny następcy tronu.

Madryt. Królowa hiszpańska powiła dzisiaj syna.

Rozmaitości.

Ból zębów i jego przyczyny. Już fakt, że uczucie bólu rozmaicie się objawia, wskazuje na to, że rozmaite są przyczyny bólu zębów. Mimo to zadziwiającem jest stwierdzenie pewnego wiedeńskiego dentysty, że istnieje aż 24 rodzaje bólu zębów. Ponieważ poznanie przyczyny jest decydującem co do sposobu leczenia, więc dentysta musi być zarazem dobrym lekarzem i dyagnostykiem. Często chory nie zdaje sobie sam sprawy, który ząb jest chory i wskazuje lekarzowi ząb zdrowy, a nawet fałszywą szczękę. Jeżeli ząb na zewnątrz nie jest uszkodzony, przypisuje się zwykle ból przyczynom nerwowym lub reumatycznym, lecz i wtedy zwykle ząb jest uszkodzony, chociaż dla oka nie jest to widocznem. Zmiana temperatury bardzo często wywołuje pogorszenie bólu. Najczęściej powstaje ból zęba przez zapalenie korzenia i wtedy ząb jest nader wrażliwy na zimno. Przy zapaleniu okostnej natomiast, ząb wrażliwym jest na ucisk; zimno natomiast działa łagodząco. — Przyczyna leżeć może także w kości, albo pochodzić może z nienależytego położenia zębów. Obce ciała między zębami, jak szczeciny z szczoteczek, cząstki wykłuwaczy, resztki żywności często są przyczyną bólu zębów. Dziwnym i mało zbadanym jest ból luk między zębami, po wyrwaniu zębów, ból, który czasem trwa kilka tygodni. Ból zębów powstaje także jako następstwo bólu oczu, uszu, lub nosa, oraz bólu twarzy.

Pies policyjny. W wiedeńskim parku Schwarzenberga odbyły się w tych dniach próby używania psów w służbie wojskowej, sanitarnej i policyjnej. Również w kilku miastach szwajcarskich wytresowano już psy do pomocy władzy bezpieczeństwa, a i tam rezultaty są bardzo korzystne. W Austryi dotychczas nie używano psów do tego rodzaju służby, a omawiane próby miały właśnie na celu przekonanie się o użyteczności psów w tym kierunku. Ogółem sprowadzono z Niemczech około 20 psów, między nimi zaś kilka psów, bardzo zasłużonych w swoim zawodzie, jak np. „Harrasa“, „Pana“, „Prinza“ i inne. Do prób zaangażowano również kilku „przestępców“, jako „samobójca“ zgłosił się statysta teatru Apollo, p. Walter. Popis rozpoczął się łatwiejszemi sztuczkami tresury, aportowaniem, tropieniem śladu itp. Potem rozpoczęło się skakanie przez przeszkody. Psy przeskakiwały z łatwością przeszkody wysokości 2 do 2 i pół metra, mimo, że przeszkoda była zupełnie gładka i nie dawała nigdzie punktu oparcia. Najbardziej interesujące były jednak poszukiwania zbrodniarzy. Rzekomy „przestępca“, posługacz wiedeński, ubrany w łachmany ukrył się w zaroślach parku. Pies odnalazł natychmiast kryjówkę i głośnem szczekaniem zawiadomił o tem swego pana. Następnie posługacz zaczaił się za przeszkodą, gotując się do symulowanej napaści na zbliżającego się policyanta. Pies ujrzawszy go, rzucił się natychmiast na niego i poszarpał mu ubranie. Próba zakończyła się niespodziewanym epizodem, ponieważ posługacz przerażony groźnym wyglądem psa i jego energicznym atakiem, oświadczył, że nie chce brać udziału w dalszych próbach. Obawy jego były nieuzasadnione, ponieważ psy są tak tresowane, że na dany rozkaz albo rzucają się na zbrodniarza, albo też nie pozwalają mu się tylko ruszyć z miejsca, nie atakując go zupełnie. Trwożliwego „przestępcę“ zastąpili natychmiast zapasowi „złoczyńcy“, poczem próby odbywały się w dalszym ciągu.

Popisuje się nowy pies, biegnie śladem zbrodniarza, wykrywa go, pomaga przy aresztowaniu. Więźnia odstawiono do policyi, tu jednak konstatują, że na miejscu zbrodni pozostało „corpus delicti“. Pies pędem powraca i niebawem przynosi żądany przedmiot. Potem znowu inna próba. Prowadzony zbrodniarz odrzuca zręcznie rewolwer, nie zwracając uwagi policyantów. Ale pies baczy na wszystko i tryumfalnie przynosi go w pysku. Zakończenie popisu odbyło się nad stawem. Psy pływały, przynosiły rzucane na wodę przedmioty, ratowały wrzuconego do stawu manekina. Wreszcie rzuca się do wody fikcyjny samobójca, statysta z teatru „Apollo“. Psy wskakują za nim do wody i wloką go na brzeg.

Co się tyczy sposobu, w jaki tresuje się psy, to przedewszystkiem musi się pies przyzwyczaić do swego pana i być mu posłusznym. Posłuszeństwa można go nauczyć tylko dobrocią, nigdy biciem. Tresurę rozpoczyna się wtedy, gdy pies ma skończonych dziesięć miesięcy.

Szaleniec z parasolem. Na Sperlgasse w V. dzielnicy Wiednia, ranni przechodnie zauważyli siedzącego na gzymsie trzeciego piętra człowieka, trzymającego otwarty parasol w ręku. Krzyczał on na każdego, aby się usunął, bo zamyśla się on za pomocą parasola spuścić na ziemię. Był to czeladnik lakierniczy Franciszek Seifenmoser, który od dłuższego już czasu pracował nad wynalezieniem „udoskonalonego spadochronu“. To zadanie tak sobie wziął do serca, że ostatecznie dostał obłędu i zwykły parasol uważał za ów wynaleziony przez siebie aparat.

Przed domem zrobiło się olbrzymie zbiegowisko, wśród którego powstawał straszny krzyk i paniczne ucieczki, ile razy szaleniec robił minę rzucenia się na dół. Niebawem przyjechała straż pożarna i ta z drugiego piętra pod tem oknem trzeciego piętra, na którem Seifenmoser siedział, rozpostarła płótno ratunkowe, poczem zaczęto Seifenmoserowi przymawiać, aby swego spadochronu wypróbował. I rzeczywiście biedak rzucił się ze swym parasolem na dół, ale spadł szczęśliwie na płótno i wyszedł cało z tej pierwszej próby swego wynalazku. Wyjęto go z płótna i odwieziono prosto do domu waryatów.

Deportowani. Zaciszny Archangielsk nabrał od niejakiegoś czasu cech dużego i kosmopolitycznego miasta: tyle tu się snuje teraz przepysznych typów z Kaukazu, Krymu, Nadbałtyku, Królestwa i Litwy i t. d. Rozbrzmiewają na ulicach języki: czerkieski, gruziński, ormiański, żydowski, tatarski, polski i niemiecki. Gwarno i ludno. A wszystko to są „wolni“ obywatele z różnych dzielnic państwa, wywiezieni dla uspokojenia tu, w chłodniejszej temperaturze, swych głów, rozegzaltowanych ideami konstytucyjnej wolności. Położenie przymusowych tych gości, jest w gruncie rzeczy bardzo opłakane, szczególniej zaś południowców, przyzwyczajonych do łagodniejszego klimatu. Zima była w tym roku wyjątkowo ciężką. W peczorskim powiecie (północno-wschodnia część gubernii), w mieście Ust' Cylmie, siedlisku władz powiatowych, mrozy były jeszcze sroższe. Donoszą więc do gazet miejscowych, że pewnego razu, gdy temperatura spadła do 47 stopni, jeden z tamecznych urzędników wstał zrana z brodą ubieloną szronem, a małżonka jego nos w łóżku odmroziła. Zresztą zesłańcom tym nietylko chłodno, ale i głodno, bo zarobku tu niemasz żadnego, a „strawne“ daje się nie dlatego, by delikwent był syty, ale aby z głodu nie umarł, więc przymierają po trochu. — Jest pomiędzy przybyszami tymi dość spora liczba i naszych rodaków, przynajmniej często słyszy się polski język na ulicy, lecz rodacy ci całkiem się nie łączą z tutejszą Polonią i nie bywają wcale w kościele. Co prawda, pod tym ostatnim względem nie różnią się oni od deportowanych innych narodowości i wyznań. Dobroduszna ludność tutejsza traktuje nieproszonych swych gości z braterską życzliwością, widząc w nich ideowych bojowników o wolność. — Lecz ostatnimi czasy zaszedł cały szereg wypadków, które dobrą tę wiarę zachwiały, wykazując, że pomiędzy „bojownikami“ nie braknie zwykłych bandyjów i rabusiów.

Drogie kamienie i perły potanieją. Paryż jest głównem środowiskiem sprzedaży drogich kamieni i pereł. Tegoroczny międzynarodowy jarmark przechodzi od kilku tygodni ciężkie przesilenie. Jest ono w związku z wydarzeniami na giełdach amerykańskich. Najlepszymi odbiorcami klejnotów na targu paryskim są Amerykanie. Niesłychany wzrost bogactwa na drugiej półkuli ziemskiej i idące z niem w parze rozmiłowanie się w przepychu nie było bez wpływu na rynki europejskie. Od kilku lat ceny pereł i brylantów w Paryżu, a potem i wszędzie wogóle szły coraz bardziej w górę.

Ubiegłej zimy handlarze europejscy zaopatrzyli się w wielkie zapasy klejnotów, płacąc drogo za towar. Spodziewano się, że ruch cudzoziemców w Paryżu będzie podczas sezonu wiosennego bardzo ożywiony i że z Ameryki, jak co roku, zjedzie mnóstwo kupców. Przesilenie giełdowe w Ameryce pokrzyżowało te obrachowania, kupcy klejnotów przybyli w bardzo małej ilości i skutkiem tego na rynku paryskim zastój.

Perły, dyamenty i inne drogie kamienie potaniały. Passywa handlarzów paryskich wynoszą 6 milionów franków; w Antwerpii pobankrutowali najbogatsi handlarze klejnotów.

Andrew Carnegie. Z powodu uroczystości otwarcia instytutu w Pittsburgu, nazwisko Carnegiego rozbrzmiewa w prasie wszystkich narodów. Podajemy kilka szczegółów biograficznych z życia tego naboba-mecenasa.

Andrew Carnegie urodził się w Dunfermline w Szkocyi 25 listopada 1837 r. Jako 10-letni chłopiec przybył z rodzicami do Pittsburga. Początkowo pracował jako pomocnik tkacki w Alleghny City. Roku 1851 został roznosicielem telegramów. Przy tej sposobności nauczył się telegrafować i został telegrafistą przy kolei pensylwańskiej: na tem stanowisku doszedł aż do superintendenta. Zawarłszy spółkę z wynalazcą wagonów sypialnych Woodruffem, zaczął się dorabiać majątku, który pomnożył przez zakupienie akcyj naftowych. W roku 1868 zabrał się do fabryki stali, zaprowadzając w swej fabryce system Bessemera. W r. 1899 połączył wszystkie fabryki żelaza i stali, w których był interesowany, w spółkę pod nazwą Carnegie Steel Co., z której w dwa lata później powstał potężny trust stalowy pod nazwą United States Steel Corporation. Carnegie od sześciu lat przestał się zajmować swemi fabrykami. Na biblioteki i zakłady naukowe w Stanach Zjednoczonych i Anglii wydał dotąd 80.000.000 dolarów.

Straszliwe skutki pijaństwa. Do domów obłąkanych najwięcej stosunkowo dostaje się pijaków. Wykazują to rozmaite badania urzędowe w różnych krajach. W ostatnich trzech latach leczono w Niemczech na obłęd opilczy 26.354 chorych, do domów zaś obłąkanych odesłano 4.545 osób. W Prusach na obłąd opilczy umarło 3.576 mężczyzn i 394 kobiety. W Wiedniu do domów obłąkanych dostało się 25 prc. pijaków. W Ameryce stwierdzono, że trzecia część obłąkanych dostała się tam z powodu obłędu opilczego. W Dublinie w Irlandyi w szpitalu połowa jest chorych na opilstwo. W Berlinie co trzeci obłąkany był pijakiem nałogowym. W prowincyach śląskiej i nadreńskiej takie same istnieją stosunki. Gdyby oszczędzono miliony, które ludzie wydają na alkohol, nie byłoby ani jednego nędzarza!

Środki do rozpoznania pozornej śmierci (letargu). Dla lekarza najpewniejszym środkiem rozpoznania letargu jest użycie „fluerescenu“. Jestto substancya o tak wielkiej sile zabarwiającej, że jeden gram wpuszczony do wody zabarwi 45 000 litrów na zielono. Jeżeli leżącemu w letargu wstrzyknie się dwa gramy alkalicznego roztworu „fluoru“ pod skórę, lub do jednej z leżących pod skórą żył, skóra i błony śluzowe zabarwią się na żółto, a oczy na zielono. Nastąpi to jednak wówczas tylko, gdy krew nie znajduje się w stanie rozkładu, czyli jeżeli ma się przed sobą letarg, a nie śmierć. Są jednak jeszcze inne przystępniejsze środki rozpoznania letargu, podane niedawno przez francuskiego lekarza Icarda, w czasopiśmie „La nature“. Jeżeli na kawałku papieru nakreśli się słowa lub znaki roztworem ołowiu, nie będą one zrazu widoczne. Kartkę tę należy zwinąć i wetknąć zmarłej osobie do dziurki od nosa. Gazy siarkowe wydobywające się przy rozkładzie ciała, uwidocznią pismo, tak, że zmarły sam sobie wystawi niejako świadectwo śmierci. Tak samo na czystej monecie srebrnej lub miedzianej zbliżonej do nosa zmarłego okaże się czarny osad. W razie letargu na papierze pismo nie będzie widoczne, a na monecie nie będzie osadu.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz.

†

EDWARD ZIELIŃSKI

em. c. k. poborca podatkowy

przeżywszy lat 74, zmarł nagle dnia 9-go maja 1907 roku.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. o godzinie 4 po południu z domu żałoby pod L. 8. przy ulicy Dominikańskiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 13. b. m. o godzinie 8 rano w kościele OO. Dominikanów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Na miesiąc Maj.

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
6, św. Jana (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.

Golijan Z. ks., Miesiąc Maryi („Na maj i na zawsze“, słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) w pięknej oprawie K. 2— porto 45 hl.

Mostowska Z. hr. Czytanki i nabożeństwa na maj dla dzieci od 8 do 12 lat. Cena 40 hl. porto 10 hl.

Nowakowski J. ks., Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi. O. Karola Antoniewicza, w ozdobnej oprawie K. 1·20 porto 35 hl.

Potulicki hr. Adam ks., Miesiąc Maryi. Cena 20 hl. porto 10 hl.

I bardzo wiele innych Czytanek na maj różnych autorów. 34

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Poszukuje się nadmłynarza do młyna wodnego koło Krakowa, znającego się dobrze na mliwie. — Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 470

Posada ekspedyentki jest zaraz do obsadzenia w specyalnym składzie herbaty firmy **Ag. Lisowski, w Krakowie, Sukiennice 23.** Reflektantki muszą się wykazać praktyką handlową i zgłoszenia nadesłać tylko pisemne, wraz z fotografią i odpisem świadectw, które zostaną zwrócone. 46.

Do sprzedania.

Dwór 11 klm. od Bochni, przy gościńcu, mający 78 mórg gruntu z tego 16 mórg lasu, z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania. Cena 29.000 złr., w tem 18.000 złr. długu bankowego; dopłata tylko 16.000 złr. Może także być wydzierżawiony. Wiadomość: między godz. 1—8 w poł. w Administracyi „Nowin“.

Automobil używany 6 Hp. na 4 osoby bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Podwale l. 6. L. Barański.

Parcela 100 sągów, w Dębnikach, ul. Ogrodowa, za dopłatą 900 złr. do sprzedania. Wiadomość: między godz. 1—8 w poł. w Administracyi „Nowin“.

Znane z dobroci

Kawy angielsk. surowe

codziennie świeżo palone aparatem najnowszego systemu poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 487

W OGRODZIE
naprzeciw cmentarza krakow. Poleca się Szanownej PT. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzenia grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie.
E. UKLAŃSKI 471
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór o. p. Kraków.

Uczeń

do praktyki cukierniczej potrzebny zaraz. 485

Wiadomość:
Adam Piasecki
Kraków, ul. Długa 10.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 262

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8.

polecają 303

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze damskie,
Spodnice do bluzek,
Bluzki i halki,
Rękawiczki niciane i jedw.
Skarpetki i Pończochy.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**“. Jedno słowo kosztuje **4 hal.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

FRANZENSBAD
Dr. Steinsberg

Zakład i pensyonat leczniczy (Willa Dra Steinsberga) z komfortem urządzony i wspaniale położony.
— Na żądanie prospekty. —



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana“.

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7**, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 88

Skała Kmity

Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!

najprzyjemniejsza, uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa.

Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wiecz. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki piwo. Ceny umiarkowane.

Z poważaniem **Wład. Bogacki**, restaurator. 400

Założona w roku 1867

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz

POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Peleryny zakopiańskie i tyrolskie
od deszczu i zwykłe

damskie i męskie po **złr. 6·50** oraz na składzie po umiarkowanych cenach:
Guńki zakopiańskie, damskie i dziecinne,
Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecinne,
Sabałówki, oryginalne zakopiańskie,
Znawki, Ułanki, Kryniczanki,
Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie,
Karazye, czapki i paski krakowskie, wszystko wyrobu własnego
poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek, Linia A-B l. 45

nad apteką pod „Białym Orłem“

Medal srebrny na wystawie w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Przemyślu w r. 1904. Medal bronzowy na wystawie w Dembicy w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Zakopanem w r. 1905. Medal złoty i srebrny na wystawie w Tarnowie w r. 1905. 268

Filia w Krynicy pod „Białą Różą“.

Najwyższe odznaczenie światowe!

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędowie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
c. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat 463

Chrześcijański Magazyn Mebli

SZCZEPANA ŁOJKA

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34

(naprzeciw Teatru miejskiego)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p. 191

Somatose
(Białko mięsne)

jest najznakomitszym

środkiem spożywczym i wzmacniającym

dla wszystkich osób, nie mających apetytu, dla słabowitych dzieci, dla chorych na żołądek, rekonwalescentów, niedokrwnych,

cierpiących na nerwy etc.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 859

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej

55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**

Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.

Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 18

NA RATY!! jakoteż bijouterye w złocie i srebrze wysyła na raty od 3 koron wyżej

Zegary każdemu,

Dom eksport. zegarów (Uhren-Versandhaus) **Mendl,** Wiedeń IX/I. 456 Porzellangasse Nr. 25.

Cenniki darmo za opłatą porta.

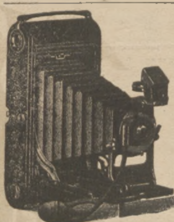
Ostrzegam

każdego, ktokolwiek by potrzebował zarzutki lub ubrania ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

Łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania

u Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.

Wypożycza się fraki i angleзy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 905



A. LARISCH
Kraków, ul. Szewska Nr. 19

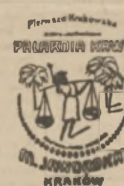
poleca

Aparaty fotograficzne
najnowsze modele po fabrycznych cenach.

Atelier portretowe i ciemnice
bezpłatnie do użytku 423 moich P. T. odbiorców.

Roboty amatorskie po najniższych cenach.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „**parowego powietrza**“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Chemiczne laboratoryum „FUCHSOL“.

CENNIK.

Mamy zaszczyt zaoferować W. PP. nasze prawnie zastrzeżone i przez władze i osoby prywatne na podstawie załączonych świadectw uznane:

FUCHSOL pigułki przeciw szczurom	$1/1$ pusz. (około 700 pig.)	K	8.—
	$1/2$ „ („ 350 „)	„	4.50
FUCHSOL pigułki przeciw myszom	$1/1$ „ („ 6000 „)	„	5.—
	$1/2$ „ („ 3000 „)	„	3.—
FUCHSOL proszek przeciw karakonom i szwabom	$1/1$ „	„	3.—
	$1/2$ „	„	2.—
FUCHSOL proszek przeciw mrówkom	$1/1$ „	„	4.—
	$1/2$ „	„	2.50
VERMINOL proszek przeciw molom	$1/1$ „	„	3.—
	$1/2$ „	„	2.—
FUCHSOL tynkt. przeciw pluskwom	$1/1$ flasz.	„	8.—
	$1/2$ „	„	4.50
FUCHSOL tynktura przeciw pchłom	$1/1$ „	„	12—
	$1/2$ „	„	6.50
VERMINOL tynktura Moskito	$1/1$ „	„	2.—
FUCHSOL prep. przeciw mysz. pol.	$1/1$ puszka	„	3.—
	$1/2$ „	„	1.50

Przy odbiorze od 5—10 kg. . . . . po K 2.50 za kg.
„ „ nad 50 „ . . . . „ „ 2.— „ „
włącznie z opakowaniem franko Kraków za nadesłaniem należytości z góry lub za zaliczką. 5 kg. kosztuje 60 halerzy porta. Dla P. T. Odbiorców większych daję 5% rabatu.

Polecając W. PP. przedsięwziąć próbę naszymi bezwarunkowo skutecznie działającymi preparatami, kreślimy się zawsze chętni do usług z poważaniem 362

J. GOLDBERG, Skład farb, pokostu, lakierów i materyałów
PODGÓRZE, Rynek L. 3.

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORNIS“
założony w roku 1897 w Krakowie. 211

Właściciel A. Musiołek, dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep Kraków ul. Sławkowska 16, naprzeciw „Grand hotelu“. Hodowla: Półwsie Zwierzyniec Willa Wisła. Menażerya w Parku krakowskim dla P. T. Publiczności otwarta, zawiera więcej jak 100 pięknych okazów wszelkich zwierząt. — Największy i jedyny zakład tego rodzaju w całym kraju. 20-to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Cenniki za nadesłaniem 5 h marki. Poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż różnych rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 złr. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. indyki, kaczki, peking, emderskie gęsi, łabędzie, pawie, bażanty itd. od tych wszystkich jaja do wylęgu. Puhacze do polowania. Zawsze kilka set par kolibrów, zagranicznych ptaków, małych i dużych papug na składzie. Prawdziwe harc kanarki od 6 złr. Angora koty, oswojone małpki, złote i srebrne rybki od 14 ct. Praktyczne klatki i akwarya. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb itd. **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.** Sprzedaż żywej zwierzyny. **Baczność!** Ostrzegam przed lichemi nie fachowemi w kraju istniejącemi sprzedawcami ptaków i psów, którzy z moją rzetelną firmą nie mają nic wspólnego i w prawdzie także żadnych zakładów tego rodzaju nie posiadają.



Teatr i sztuka.

Zawiadamiam PT. Publiczność oraz wszystkie kółka amatorskie w miejscu i na prowincyi, iż założyłem z dniem dzisiejszym

Pracownię i wypożyczalnię
kostyumów teatralnych i balowych

pod firmą

Tomasza Kwiatkowskiego.

Mając długoletnią praktykę, wykonuję je stylowo według wzorów, jakich sztuka teatralna wymaga. Kostyumy wyrabiam na zamówienia i do wypożyczania, po bardzo przystępnych cenach. Z poważaniem

T. Kwiatkowski

Kraków, plac Dominikański L. 5



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51

Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do plisania

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis

JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORZA).

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.

Zgromadzenia w Krakowie.

Zgromadzenia w sobotę 11 maja.

Porządek zgromadzeń przedwyborczych w dniu 11 maja (sobota):

1) W hali zbożowej Izby handlowej o godzinie wpół do 8-ej wieczór zgromadzenie przedwyborcze **woźnych, pachołków, służby urzędowej**, wyrobników, stróżów, służby prywatnej i ekspresów z okręgu wyborczego Kleparz. Referent p. **Edmund Zieleniewski.**

2) W sali Rady miejskiej o godzinie 6 wieczór zgromadzenie pp. **nauczycieli i nauczycielek** miasta Krakowa. W zgromadzeniu tem wezmą także udział **wszyscy kandydaci na posłów do Rady państwa**, uznający solidarność Koła polskiego.

Zgromadzenia w niedzielę dnia 12 maja.

W sali Rady miejskiej o godzinie wpół do 7 wieczorem zgromadzenie ogólne wszystkich komitetów okręgowych. O niezawodne przybycie upraszają P. T. członków komitetu prezesi poszczególnych okręgów wyborczych: *1) dr Henryk Szarski, 2) Uderski Edward, 3) Beringer Wandalin, 4) Armółowicz.*

Zgromadzenie wyborców z okręgu Piasek-Kleparz.

Na piątek wieczór zwołał zgromadzenie przedwyborcze z okręgu Piasek-Kleparz kandydat zjednoczonych stronnictw narodowych p. **Edmund Zieleniewski.** Olbrzymia hala zbożowa w Izbie handlowej zapełniła się już po godzinie 7-ej po brzegi wyborcami, których liczba przenosiła 200. Wśród zgromadzonych przeważali urzędnicy kolejowi i Floryanki, którzy stanowią pokaźny procent wyborców z tego okręgu.

Zgromadzenie zagaił inspektor kolei dr **Starzewski.** Nowy parlament musi naprawić błędy, popełnione przez parlament poprzedni. Zadanie to ważne, tembardziej, że reprezentacya parlamentarna wybieraną będzie na podstawie powszechnego prawa głosowania. Zabór pruski i rosyjski dał nam przykład, jaką ma być nasza reprezentacya w Wiedniu, wskazały nam, żeśmy do parlamentu powinni posłać ludzi stałych, karnych, owianych miłością narodu i Ojczyzny. I dlatego stronnictwa polityczne w Krakowie porzuciły prywatne ambicye i zjednoczyły się razem do walki ze wspólnym wrogiem. Bo też teren krakowski zachwaścił się w ostatnich latach chwastem internacyonału. Zjednoczone komitety postawiły więc we wszystkich okręgach kandydatów narodowych, przeciw kandydatom z pod czerwonego sztandaru. (Brawa). W III okręgu wybór padł na inżyniera p. Edmunda Zieleniewskiego (brawa). Akcya przedwyborcza poruczona została komitetom okręgowym. Komitet III okręgu powołał więc dzisiaj na zgromadzenie sfery inteligencyi, w tem przekonaniu, że jeśli z tych warstw padnie jednomyślna uchwała kandydatury p. Zieleniewskiego, to zwycięstwo jest pewne (brawa).

Przewodniczącym wybrano zastępcę dyrektora kolei p. **Soleckiego**, zastępcą przewodniczącego inspektora p. **Starzewskiego**; na sekretarzy powołano p. **Groelego** i p. **Nowickiego.**

Zabrał głos przewodniczący p. **Solecki**, który udzielił głosu kandydatowi p. **Zieleniewskiemu.**

Zaznaczył on na wstępie, że jest zwolennikiem solidarności Koła polskiego. Wahał się długo, czy przyjąć kandydaturę, obawiał się bowiem, czy podoła wszystkim swym obowiązkom. Jest krakowskim mieszczaninem i od przeszło ćwierć wieku pracuje tu na polu ekonomicznem; zna tedy dobrze Kraków i jego potrzeby i będzie się starał pracować nad załatwieniem potrzeb Krakowian, nad zrealizowaniem słusznych naszych postulatów, będzie dążył do podniesienia stanu ekonomicznego naszego kraju przez danie możności zarobku jak najszerszym sferom i przez podniesienie przemysłu. Mowca oświadczył się za otwarciem granic i zniżeniem opłat konsumcyjnych. Cyframi statystycznemi wykazał, że drożyzna mięsa leży w jego braku, kraj bowiem nie potrafi zaspokoić potrzeb wszystkich swych konsumentów.

Omówiwszy szereg innych, ważnych spraw ekonomicznych, zaznaczył mowca, że pierwszym warunkiem siły naszej jest podniesienie dobrobytu kraju. W razie wyboru staraniem mowcy będzie popieranie interesów ogółu nie zaś poszczególnych stronnictw. O zaszczyty nie ubiegał się mowca nigdy; wezwany staje przed wyborcami i gotów jest wszystkie swe siły poświęcić pracy dla dobra kraju. Jeżeliby przekonał się, że obowiązkom z mandatem połączonym nie podoła, odda mandat wyborcom swym tak czysty, jakim go otrzymał.

Hucznymi oklaskami nagrodzono mowę kandydata.

P. **Wierzba** interpeluje kandydata, jak się zapatruje na sprawę powiększenia liczby urzędników technicznych, oraz na potrzebę kontroli publicznej wszystkich instytucyi finansowych.

P. **Tabaczyński** zaznacza, że wyznanie wiary kandydata zupełnie musi każdego zadowolnić, bo musimy poprzeć kandydata, który staje na stanowisku solidarności Koła polskiego, tego nowego Koła polskiego, wybranego z powszechnych wyborów. Udział kandydata w naszem życiu przemysłowem, jego dotychczasowa działalność dają zresztą najlepszą rękojmię przyszłej działalności kandydata, który powinien otrzymać wszystkie głosy z tego okręgu.

Następnie mowca podniósł postulaty kolejarzy, którzy przez centralę wiedeńską specyalnie w Galicyi traktowani są po macoszemu.

Mowca zwrócił się do kandydata z prośbą, aby się jak najlepiej poinformował w sprawach kolejarzy i bronił ich w Wiedniu.

P. **Wojciechowski** podnosi, że dla Galicyi nie zrobiono nic albo bardzo mało w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Kandydatura p. Zieleniewskiego daje rękojmię, że sprawą tą kandydat się zajmie gorąco. Mowca stawia interpelacyę, jakie stanowisko zajmie kandydat w sprawie rozszerzenia autonomii krajowej, dzisiaj tak szczupłej, że wprost tamującej rozwój życia narodowego; od rozszerzenia bowiem autonomii zależy rozwój naszego przemysłu; dalej w kwestyi trójprzymierza i w sprawie emigracyi. Trzeba w parlamencie zająć stanowcze stanowisko w tej sprawie. Chodzi o to, aby chłop i robotnik polski z Austryi był w Prusiech przez Austryę w prawach obywatelskich należycie chroniony.

P. **Bolechowski**, jako kolejarz podnosi, że kolejarze starali się o wysłanie do parlamentu swego przedstawiciela. Niema zawodu, któryby miał tyle połamanych nóg, połamanych żeber, jak u kolejarzy. Są to pozostałości rządów dawnych dyrektorów, którzy trzymali się zasady, że „moralnością i uczciwością kolei się nie administruje“. Mowca przytacza wypadek, że urzędnik kolejowy czekał aż się chory kolejarz wyspowiada, aby tylko wydobyć od niego zeznanie, że on jest winien wypadku. Mowca interpeluje, czy kandydat będzie stawał w obronie krzywd kolejarzy i czy będzie miał odwagę wypadki krzyczące o sprawiedliwość wytoczyć przed forum parlamentu.

P. **Nowicki** interpeluje kandydata imieniem urzędników prywatnych, czy będzie się starał o wejście w życie ustawy o zabezpieczeniu urzędników prywatnych. Mowca zwraca się do kandydata z prośbą o domaganie się obostrzenia statutu co do pilnowania obowiązków przez posłów polskich. W przyszłem Kole, do którego wejdą ludowcy, będą walki programowe. I dobrze że będą, bo Koło będzie wtedy faktycznie odbiciem społeczeństwa i prądów w nim nurtujących. Mowca interpeluje kandydata, do jakiej frakcyi w Kole polskiem będzie należeć.

Dyr. **Solecki** zaznacza, że interpelacye nie dotknęły faktycznie ani jednej rzeczy, którejby kandydat w swem credo już nie poruszył. Kandydat oświadczył, że należy do partyi demokratycznej, a przecież w Krakowie wobec sojuszu oprócz demokratów nie mamy nikogo.

P. **Zieleniewski** odpowiadając na interpelacyę, zaznacza, że jako inżynier zna doskonale pracę inżynierów i potrzebę pomnożenia ich liczby. Mnie się chyba o to nie potrzeba pytać. Co do krzywd, specyalnie galicyjskich, to jest jedna odpowiedź. Dopóki parlament był zły, nie mógł nic robić i nie mógł kontrolować rządu. Dlatego np. kredyty przeznaczone dla Galicyi użyto na budowę kolei alpejskich.

Co do kontroli instytucyi finansowych, to istnieją przecież funkcyonaryusze państwowi, którzy pod wagą przysięgi spełniają nad niemi kontrolę. Mam z temi instytucyami styczność i twierdzę, że funkcyonaryusze ci w Galicyi szczytnie pełnią swoją powinność.

Jako inżynier bardzo często miałem stosunki z kolejarzami i miałem sposobność doskonale poznać ciężką pracę urzędników i inżynierów kolejowych. Na pytanie, cobym zrobił, gdybym wiedział, że komuś krzywdę zrobiono, mam jednę odpowiedź: Czybym był posłem, czy nie — do oczubym skakał. (Burzliwe oklaski).

Co do ugody z Węgrami, Galicya niema wielkiego interesu; jeśli chodzi o eksport, to możemy się obejść bez Węgier. Ogółem, jeśli ugoda ta ma być złą, to raczej niech jej nie będzie.

Jeśli chodzi o autonomię, to my do czegoś więcej dążymy. Mówiąc o podniesieniu ekonomicznem, mamy przed oczyma inny, szlachetniejszy cel oprócz pieniędzy, nam przyświeca nie kramarski cel.

Dyplomatą nie jestem, ale muszę powiedzieć, że co do Prus, to my stosunki te znosimy z baranią poprostu cierpliwością (brawa). Obowiązkiem posła jest pracować w Kole polskiem nad tem, aby Koło sprawą tą się zajęło. W kwestyi emigracyi — rzecz ma się podobnie. Musimy dbać o to, abyśmy się zagranicą nie potrzebowali udawać do ambasadorów niemieckich, bo nasi są na polowaniach. To jasne.

Jeśli chodzi o moje stanowisko w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych, to ja byłem referentem tej sprawy na pierwszym wiecu, jaki się specyalnie w tym celu odbył w Krakowie przed kilku laty. To starczy za odpowiedź.

Obowiązkiem posła jest pracować w parlamencie. Jeśli który z posłów nie uważa tego za obowiązek, to i regulamin nie pomoże.

Na interpelacyę, do jakiej frakcyi w Kole polskiem należeć będzie, odpowiedział p. Zieleniewski jak następuje:

Interpelant brał niewątpliwie udział w pochodzie na Wawel 3 maja. Pochód ten daje już odpowiedź na interpelacyę. Walka stronnictw — na to mogą sobie pozwalać narody niepodległe. U nas stronnictwa narodowe są pod natchnieniem tego ducha, który wytworzył naszą konstytucyę 3-go maja. Jest ona konserwatywną, bo chce utrzymać i ubezpieczyć wolność, niepodległość, wielkie tradycye, państwowość narodu. Jest liberalną i demokratyczną, bo zaznaczyła dążność do równouprawnienia stanów i wyznań. U nas w Krakowie przy sposobności wyborów zostało zapoczątkowane wspólne działanie stronnictw narodowych. Na podstawie i w warunkach, niezbędnych dla publicznego dobra, może każde stronnictwo pracować około urzeczywistnienia pewnych swoich postulatów. Mogą stronnictwa osobno maszerować, byle razem biły, a już najlepiej będzie, gdy będą maszerować i bić razem. Oto moja odpowiedź! (Huczne oklaski).

Po przemówieniu dyr. Soleckiego uchwalono kandydaturę inżyniera Zieleniewskiego wśród frenetycznych oklasków.

W końcu dyr. Solecki wezwał zgromadzonych, aby karnie i solidarnie w dniu 17 maja szli do urny wyborczej jak jeden mąż. To będzie dowodem, że nie tylko klaskać, ale i postępować karnie i solidarnie umiemy. (Oklaski).

Podziękowawszy wyborcom za liczne przybycie, zamknął dyr. Solecki zgromadzenie.

Zgromadzenie urzędników i służby pocztowej.

Zwołane na wczoraj o godz. 8 wiecz. zgromadzenie urzędników i pomocników pocztowych na „Kotłowem“ zagaił dyr. **Petelenz.**

Przewodniczącym wybrano p. Oskara **Lesicha**, starszego kontrolora poczt., zastępcą p. Karola **Lohnera**, sekretarzami pp. **Miesera**, oficyała poczt. i **Tułasiewicza**, ekspedyenta.

Referent p. Szymon **Dąbrowski**, oficyał pocztowy, w dłuższem swem przemówieniu kładł nacisk na to, że tak urzędnicy, jakoteż i służba pocztowa dalecy są od politykowania dla samej przyjemności politykowania. Na zgromadzenie przyszli, aby przedstawić pp. kandydatom swoje żądania. I tak żądają 1) uregulowania pragmatyki, 2) zniesienia tajnej kwalifikacyi, 3) skrócenia dziennie pracy do 6 godzin, 4) święcenia niedziel i świąt lub przynajmniej 24-godzinnego wypoczynku raz na tydzień, 5) zniesienia opłat na rzecz pensyj wdowich, 6) ustalenia godzin nocnej pracy 7) reorganizacyi poczt we wszystkich miastach, gdzie są sądy, 8) ustanowienia urzędowych urlopów wypoczynkowych, stosownie do rang, 9) zaprowadzenia stałych sił rezerwowych, 10) podwyższenia dyet przy jeździe ambulansami, a przytem o zabezpieczenie na wypadek kalectwa, jakie często dotyka tych, którzy są zajęci przy ambulansach. W końcu referent zaznaczył, że regulacya płac, która rzekomo wzmogła ich dochody, nie zabezpieczyła jednak zupełnie przed drożyzną, wzmagającą się coraz bardziej.

P. **Mieser**, popierając żądania swego poprzednika zaznaczył, że urzędnicy, uważani za „pasożytów“ przez socyalistów, nie mogą bynajmniej mieć do nich zaufania. Polepszenie stosunków urzędniczych mogą wywalczyć głównie Niemcy i Czesi. Na tych mowca najwięcej liczy. Interpeluje przeto, czyby solidarność „Koła“ nie powinna się ograniczać do spraw narodowych?

P. **Lubański** oficyant poczt., do poprzednich żądań dołączył jeszcze dwa, w których ściśle interesowani są sami oficyanci. Oficyant rekrutuje się z tych zastępów, które dziś muszą wykazać się maturą gimnazyalną — a który mimo to urzędnikiem nie jest. W tym kierunku mowca interpeluje p. kandydata dr. Petelenza, aby oficyantów chciano upaństwowić a nadto przyznać im dodatek aktywalny bez którego utrzymać się jak dotąd nie są w stanie.

W imieniu służby pocztowej podurzędnik p. Kopytkiewicz przedłożył kilka żądań — jako uzupełnienie poprzednich. I tak stabilizacyi służby pocztowej i to najdalej w 3 roku prewizorycznych ich funkcyj. Ustanowienia sądów dyscyplinarnych na wzór przemysłowych, zaprowadzenia 8 godzinnej pracy a wreszcie 35-letniej służby.

P. **Cesarczyk** ekspedyent: „Żądamy 35 lat służby i 600 koron wdowie (długie brawa!!). Tego żądamy, ale równocześnie potępiamy tych, którzy obiecują, nie dają a wydzierają — jak Daszyński, który chciał nam z duszy wydrzeć religię (brawa!). Co po takim możemy się spodziewać, który wyciągnął rękę po to, co mamy najdroższego?! Takiego my — popierać nie możemy, tym, który godnym jest naszego zaufania, jest szanowny kandydat p. dr Petelenz (długie brawa).

Dr **Petelenz**: Postulaty wasze, szanowni panowie, są mi już znane od dawna i brałem je pod uwagę. Jako demokrata starać się muszę, aby wszystkie ekonomiczne i socyalne sprawy tak były uporządkowane, by każdemu działo się dobrze, kto pragnie uczciwie pracować dla dobra społeczeństwa. Nie uchylałem się nigdy panowie od zabiegów w waszym interesie: regulacya płac urzędniczych po części przyszła do skutku dzięki i moim zabiegom.

Bądźcie pewni panowie, że żądania wasze i nadal znajdą we mnie waszego poplecznika, chętnego zawsze tam, gdzie o słuszność chodzi.

P. **Rogalski** postawił w końcu rezolucyę wzywającą obecnych do jednomyślnego wyboru na posłów ludzi z obozu narodowego. — Rezolucyę przyjęto jednomyślnie.

Zgromadzenie wyborców z okręgu Stradom-Nowy Świat

odbyło się wczoraj w sali Tow. Technicznego. Przewodniczył radca **Niemetz**; kandydat prof. **Sikorski** wyłuszczył swój program polityczny i ekonomiczny. Mowca poruszył sprawę regulacyi Wisły, budowy kanałów itd. Burzliwe oklaski były świadectwem, że program kandydata jest zgodny z zapatrywaniami wyborców.

Przemawiali p. inż. Stobiecki, sędzia Jendl, p. Ostrowski, Gabryelski, Kaczurba, Pierzchała, Konopka, dr. J. Gertler i radca Brason. Po odpowiedzi kandydata na interpelacye, na wniosek dr. Chmury uchwalono jednomyślnie kandydaturę prof. Sikorskiego.

Spadkobierca 649 milionów i długu Napoleona III.

Jest to 74-letni w okolicy Nicei zamieszkały wieśniak nazwiskiem Piotr Terry, który przed sąd w Mentonie zaskarżył ekscesarzową Eugenię o zwrot pożyczonych Napoleonowi przez jego stryja 3,000.000 fr.

Jedyny własną ręką cesarza napisany oblig zginął był Terremu tuż po wojnie pruskiej z ukrycia w piwnicy, gdzie w r. 1871 z obawy przed Prusakami pochowali byli cenniejsze przedmioty i wartościowe papiery. Po latach całych poszukiwania odnalazł Terry przypadkiem oryginalny oblig cesarski i zaskarżył o jego wypłatę cesarzową Eugenię.

A raz już w życiu wymknął się temu starcowi inny spadek po tym samym stryju owym Murcinie, który zmuszony w r. 1812 emigrować, przyjął poddaństwo rosyjskie i pod przybranem nazwiskiem Martiniego doszedł na handlowych spekulacyach i flotyli kupieckiej własnej, docierającej do Sundu i Brazylii do olbrzymiego majątku 640 milionów obok różnych domów, pałaców, dóbr i zamków we Francyi. Ubogi i ciemny jego bratanek nie miał za co i przez kogo upomnieć się o spadek, który we Francyi przeszedł na rzecz skarbu, w Ameryce zaś nieznane jego losy.

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetana Dudziaka

w Krakowie, ulica Floryańska L. 36, I. piętro

POSIADA NA SKŁADZIE:

Kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, Biura amerykańskie oraz sofy wszelkiego rodzaju, Pokrycia meblowe, materace, Poduszki, Kołdry, Portyery, Firanki i t. p.

PODEJMUJE SIĘ:

Urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli oraz wszelkich innych robót, w zakres tego zawodu wchodzących.

Rok założenia 1804. C. k. wył. uprzyw. Rok założenia 1804.

FABRYKA MASZYN

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE

wyrabia:

W oddziale I.

Budowa maszyn:

Maszyny parowe podług najnowszych typów, leżące i stojące; *własny patent* Nr. 19274.

Pompy parowe dla wodociągów, dla kopalń i pompy domowe.

Maszyny wyciągowe dla kopalń i **kołowroty.**

Wyciągnie towarowe, **żurawie** itd.

Kompresory wentylowe jedno i dwustopniowe.

Urządzenia mechaniczne dla zakładów, przemysłowych, a mianowicie gorzelnie, tartaki, młyny, rzeźnie, gazownie itd.

Części transmisyjne najnowszego syst.

Wentyle, zasuwy, hydranty itd.

W oddziale II.

Kotlarnia

urządzona do maszynowego nitowania.

Kotły parowe wszelkich systemów i wielkości; **własny patent** Nr. 16173.

Zbiorniki i inne roboty w zakres kotlarstwa wchodzące.

W oddziale III.

Zakład budowy mostów i konstrukcyi.

Konstrukcye mostowe, dachowe itp.

W oddziale IV.

Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10 T. w jednym kawałku.

Wykonano do sierpnia 1905 roku:

Maszyn parowych, pomp, kompresorów 346 szt. **między innemi pompa dla kopalni węgla w Sierszy o wydajności 720 m³ w godzinie.**

Kotłów parowych . . . . 333 szt

Mostów 58 sztuk wagi około 1220000 klg. **między innymi most na Prucie długi 230 mtr.**

36 różnych konstrukcyj żelaznej wagi . . . . 3,350.000 kg. **między innemi Hala dworca lwowskiego o wadze 1,360.000 klg.**

Do godziny 2-giej w nocy.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.

ZAWIADOMIENIE!

GROTA TWARDOWSKIEGO

została przeniesioną na ulicę

50 GRODZKĄ 50

W KRAKOWIE.

Restauracya i kawiarnia składająca się z 5 pokoi, oraz gabinety towarzyskie, otwarta do godziny 2-giej w nocy.

Kuchnia smaczna: Śniadania, obiady i kolacye, oraz zimne i gorące przekąski w każdej porze.

Wina krajowe i zagraniczne.

CENY UMIARKOWANE

Poleca się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności

375 **ZARZĄD.**

Dla przyjezdnych po drodze na Wawel.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.

Do godziny 2-giej w nocy.

Karlsbadzka Loterya Domu Zdrowia

Dwa ciągnienia: 1 ciągnienie nieodwołalnie 6 sierpnia 1907
2 ciągnienie nieodwołalnie 6 grudnia 1907

Wszystkie losy grają bez dopłaty w obydwu ciągnieniach!

Główna wygrana:

Cena losu **1** korona! — **100.000** — Cena losu **1** korona!

koron w gotówce. — **Wygrane po 10000, 1000 K wart itd.**

Losy po 1 K polecają: Kantory wym., trafiki i kolektury. Zlecenia z prowincyi oraz ekspedycyę losów do komisowej sprzedaży uskutecznia kantor wym. **Braci Eibenschütz w Krakowie,** Rynek główny 5.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

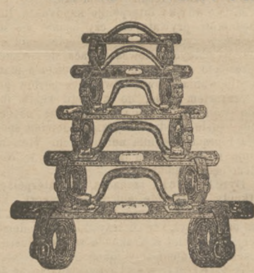
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 14

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.




Pierwsza krajowa Fabryka kufrów

i wyrobów galanteryjno-skórzanych

oraz

Zakład wyrobów siodlarsko-rymarskich

pod firmą

L. MAKOWSKI

Kraków, ulica Szpitalna L. 32,
Filia: ulica Floryańska L. 6

wielki wybór portmonetek, portfeli, torebek i pasków damskich, pledy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyborami i bez, wszelkie przybory do podróży jakoto kufry trzcinowe płócienne i skórzane, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty i t. d. Towary w najlepszym gatunku. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje się również wszelkie reparacye. 405





